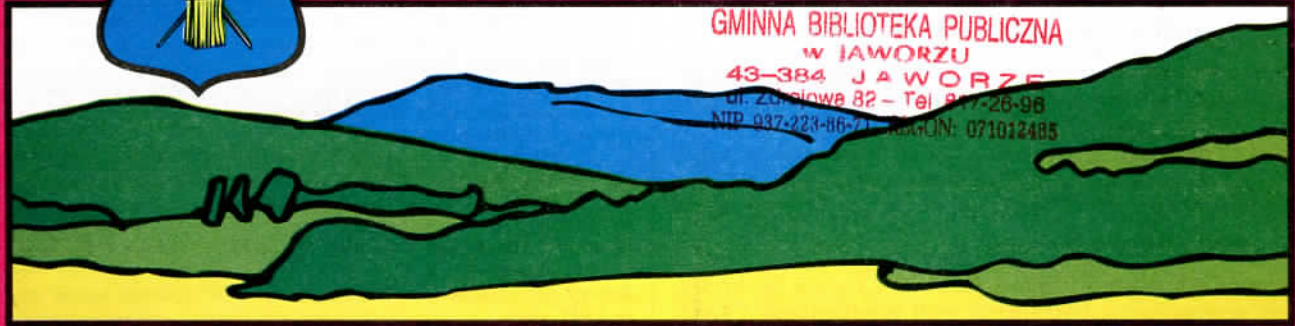




# ECHO JAWORZA



GMINNA BIBLIOTEKA PUBLICZNA  
w JAWORZU  
43-384 JAWORZE  
ul. Żołnierska 82 - Tel. 877-28-98  
NIP: 937-223-86-71 REGON: 071012485

## GAZETA LOKALNA GMINY JAWORZE

MIESIĘCZNIK \* Rok V \* Nr 59 \* GRUDZIEŃ 1996 \* 0,50 gr (5000 zł) \* Nakład 500 egz. ISSN 1234-6853



**Życzenia pogodnych świątecznych dni,  
wypełnionych radosnymi wspomnieniami  
i nadzieją na lepsze jutro  
oraz wszelkiej pomyślności w Nowym Roku 1997  
wszystkim Czytelnikom „Echa Jaworza”  
składają Rada Gminy i Zarząd Gminy Jaworze  
oraz Redakcja**

## Uzasadnienie uchwały

### Zarządu Gminy w Jaworzu o sprawowanie opieki nad spadkodawcą

Ustawą z dnia 29 czerwca 1995 r. o zmianie ustawy o podatku od spadków i darowizn (Dz. U Nr 85, poz. 428) została dokonana zmiana zapisu art. 16 ustawy, w tym - zapisu art. 16 ust. 1 pkt. 3 nakładającego na organ Gminy obowiązek uczestniczenia w zawarciu umowy o sprawowanie opieki zawieranej pomiędzy spadkodawcą i spadkobiercą zaliczonym do III grupy spadkowej.

W związku z tym konieczne stało się podjęcie uchwały upoważniającej w imieniu organu Gminy, jakim jest Zarząd Gminy Jaworza, do przyjmowania oświadczeń woli spadkodawcy i spadkobiercy w formie umowy o sprawowanie opieki.

Ponieważ Zarząd Gminy w Jaworzu wyraził wolę upoważnienia Sekretarza Gminy do przyjmowania w imieniu Gminy Jaworza oświadczeń ostatniej woli, z uwagi na bliskość przedmiotowych spraw powierzenie czynności przyjmowania w imieniu organu Gminy oświadczeń woli stron o sprawowanie opieki jest zasadne.

#### Tryb zawierania umowy o sprawowanie opieki nad spadkodawcą.

1. Przedstawienie przez spadkodawcę dokumentu poświadczającego jego prawo do bezwarunkowego dysponowania budynkiem mieszkalnym lub jego częścią, lokalem mieszkalnym, stanowiącym odrębną nieruchomość, spółdzielczym, własnościowym prawem do lokalu mieszkalnego, prawem do domu jednorodzinnego w spółdzielni mieszkaniowej, prawem spółdzielczym do lokalu w małym domu mieszkalnym.
2. przedstawienie dokumentacji stwierdzającej konieczność sprawowania opieki nad spadkodawcą (zaświadczenie lekarskie, wywiad środowiskowy sporządzony przez MOPS).
3. przedstawienie dokumentu, z którego wynika, że stronami umowy będą spadkodawca i spadkobierca, tj. testamentu allograficznego, lub testamentu notarialnego.
4. z braku dokumentów określonych w punkcie 3. złożenie przed Sekretarzem Gminy oświadczenia ostatniej woli na podstawie art. 951 k.c..
5. przedstawienie dowodu osobistego przez spadkodawcę i spadkobiercę.
6. stwierdzenie, że spadkobierca jest obywatelem polskim lub ma prawo stałego pobytu w Polsce.
7. przyjęcie oświadczenia stron umowy o ich pełnej zdolności do czynności prawnych.
8. stwierdzenie, że spadkodawca składa oświadczenie woli swobodnie, tzn. nie działa pod wpływem groźby ani błędu.
9. wypełnienie druku umowy (kopia dla Gminy).

## Trudny Budżet 1997

Propozycje budżetu Gminy - 1997 r. zostały zaopiniowane przez komisję budżetową, a następnie przyjęte na posiedzeniu Zarządu Gminy w dniu 14 listopada br. A zatem budżet przedstawia się jak poniżej:

Dochody budżetu Gminy ustalono na ogólną kwotę 4.012.584 zł. Z tej kwoty dochodów 243.584 zł przeznacza się na spłatę pożyczek realizowanych inwestycji. Zaś ogólne wydatki Gminy będą wynosiły: 3.769.000 zł, w tym subwencja na zadania oświaty wynosi: 1.683.407 zł, pozostała kwota subwencji: 39.003, dotacje celowe na zadania zlecone 147.311 zł. Natomiast planowany udział Gminy w podatku dochodowym od osób fizycznych wyniesie 1.048.324 zł. Porównując wartości budżetu roku bieżącego do roku 1997, nastąpi wzrost o 123,8%.

Należy podkreślić, że złożone propozycje zainteresowanych komisji problemowych naszej Rady przekroczyły wartości naszych możliwości powyżej 100%. Dotyczą one przede wszystkim: oświaty, remontu i naprawy dróg, modernizacji amfiteatru, remontów budynków administracji gminnej, sportu i kultury. W trakcie realizacji powyższego budżetu mogą wystąpić potrzeby zaciągnięcia krótkoterminowych pożyczek na bieżące potrzeby Gminy. Sytuacja taka może powtórzyć się w roku następnym, a więc do czasu spłaty zaciągniętych pożyczek inwestycyjnych, tj. rok 1997/98.

R. G.

## XVII Sesja Rady Gminy w Jaworzu

W dniu 10 grudnia 1996 roku w sali obrad Urzędu Gminy odbyła się przedostatnia już w br. Sesja Rady Gminy w Jaworzu. Dominującym tematem obrad forum gminnego było rozważenie decyzji w sprawie przejęcia podstawowej opieki zdrowotnej na terenie gminy Jaworza zgodnie z przedstawionym przez Wojewodę Bielskiego porozumieniem. Stronę wojewody w kwestii porozumienia reprezentował obecny na sesji **Dyrektor Wydziału Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego Zbigniew Grzyb**.

Rada bardzo wnikliwie rozważyła ujęte w czternastu paragrafach warunki porozumienia, jak również dwa uzupełniające porozumienie załączniki dot. przekazywanych zadań z zakresu opieki zdrowotnej oraz wysokości dotacji na realizację tych zadań. Obecny na obradach **kierownik Ośrodka Zdrowia w Jaworzu dr Józef Szary** wyraził swoje zadowolenie co do warunków porozumienia i wysokości dotacji przyznanych na realizację zadań w zakresie opieki zdrowotnej w 1977 roku.

Zabierający głos w dyskusji byli zgodni odnośnie konieczności przejęcia Ośrodka Zdrowia i zadań z zakresu opieki zdrowotnej, bo i tak gmina niejednokrotnie finansowo wspierała ośrodek, któremu porzecież zawsze bliżej do gminy niż do wojewody. Dlatego też rada Gminy jednogłośnie uchwaliła przyjęcie na podstawie porozumienia z Wojewodą Bielskim do realizacji na czas nieokreślony, jako zadanie własne, podstawową opiekę zdrowotną na terenie gminy Jaworza pod warunkiem rozwiązania Poradni "K" przez stronę powierzającą.

#### Przekazane zadania obejmują:

1. Opiekę leczniczą polegającą na:
  - a) udzielaniu świadczeń indywidualnych w zakresie podstawowym i specjalistycznym reprezentowanym w gminie w formie opieki zdrowotnej ambulatoryjnej i domowej (badania lekarskie, diagnostyczne, ordynacja leków itp.).
  - b) czynnym poradnictwem.
2. Opiekę zapobiegawczą, w szczególności:
  - a) organizowanie i przeprowadzanie szczepień ochronnych,
  - b) nadzór nad warunkami środowiska zamieszkania i nauki,
  - c) zabezpieczenie opieki higienicznej i stomatologicznej w szkołach,
  - d) szerzenie oświaty zdrowotnej,
  - e) badania profilaktyczne pracowników,
  - f) promocja zdrowia.
3. Współpracę z Zespołem Opieki Zdrowotnej w B-B oraz innymi publicznymi zakładami opieki zdrowotnej, w tym z Woj. Przychodnią Rehabilitacyjną w zakresie lecznictwa stacjonarnego i specjalistycznego dla mieszkańców gminy Jaworza na dotychczasowych zasadach.
4. Współpracę z Zespołem Opieki Zdrowotnej w zakresie realizacji dopłat do leków dla uprawnionych realizowanych przez apteki znajdujące się na terenie gminy.

#### W toku obrad rada podjęła jeszcze uchwały w sprawach:

- przystąpienia do Przedsiębiorstwa Komunalnego AQUA SA i wniesienia wkładów niepieniężnych, stanowiących mienie należne gminie.
- zmian w budżecie gminy w Jaworzu na 1996 r.
- zmiany uchwały Nr VI/31/94 z dn. 29.XII.1994r., dotyczącej Statutu Gminnego Ośrodka Kultury i Rekreacji

#### Następnie wójt gminy Czesław Wierzbicki przekazał informacje, które dotyczyły:

- nadejścia z Holandii dwóch transportów samochodowych darów dla potrzebujących osób i instytucji z Jaworza oraz województwa bielskiego,
- zakupu sprzętu komputerowego dla potrzeb gminy,
- podjętych prac na ul. Podgórskiej i Południowej w celu usunięcia wycieku wody,
- działań w sprawie spornej o budynek byłego przedszkola nr 3 przy Zakładach Mebli Giętych w Jasińczy, a obecnie Gminnego środka kultury i Rekreacji,
- dotacji udzielonej przez Zakłady Mebli Giętych na opłaty celne za nadesłane dary z Holandii,
- realizacji zadań za rok 1996.

#### Pod koniec obrad radni zgłaszali wnioski w sprawach:

- zmiany miejsca składowania szlaki do posypywania dróg, z parkingu obok biblioteki katolickiej na teren po wyburzonej stodole "Górnego Dworu",
- załatwienia w telekomunikacji wykazów numerów telefonów nowych abonentów w Jaworzu,
- odtworzenia byłego chodnika przy ul. Zdrojowej od skrzyżowania do sklepu nr 10,
- budowy wodociągu w Jaworzu Nałężu,
- utworzenie w Jaworzu miejsc chronionego krajobrazu oraz ujęcia ich w planie zagospodarowania przestrzennego gminy.

Na zakończenie obrad Sesji przewodniczący rady Jerzy Pysz poinformował obecnych, że dnia 17 grudnia '96r o godz 17.00 w Domu Strażaka odbędzie się zebranie z mieszkańcami Jaworza.

M. Z.

#### Sprostowanie do art. „Z prac Zarządu Gminy” („Echo Jaworza” Nr 58/96, str. 5)

- upoważnienie Sekretarza Gminy ..... opieki nad spadkodawcą, a nie jak podano w poprzednim artykule na ten temat „nad spadkobiercą”.  
Przepraszamy.

\* Zasiłki dla Jaworza \*

## Człowiek dobrej roboty

W dziale „Zasiłki dla Jaworza” naszego miesięcznika, przypomniałem już Szanownym Czytelnikom wiele postaci godnych upamiętnienia. Byli wśród nich wybitni nauczyciele, działacze państwowi i samorządowi, społecznicy i folklorysty. Niektórzy z nich, jak Jan Kaszper i Jan Wowra, na ołtarzu Ojczyzny



Jan Reis

złożyli to, co najcenniejsze - swoje własne życie. Wszystkich też można podciągnąć pod miano „ludzi dobrej, ofiarnej pracy” (dla rodzimego środowiska. Takim człowiekiem dobrej, rzetelnej i pełnej poświęcenia roboty jest również znany nam wszystkim **Jan Reis**, którego osobę pragnę pokrótce przedstawić, zwłaszcza tym, którzy jak dotąd nie mieli okazji poznać go bliżej i lepiej. Na początek oddam jemu samemu głos.

„Urodziłem się 1 stycznia 1932 roku

w Jasienicy - wspomina **pan Janek** - w biednej i wielodzietnej rodzinie. Było nas wszystkich rodzeństwa dziewięcioro - sześć siostr i trzech braci. Życie rodzinne było bardzo zgodne, ale jednocześnie niezwykle ciężkie ze względu na trudne warunki materialne. Nie trzeba chyba namacalnie udowadniać, że wyżywienie, ubranie, a w ogóle utrzymanie jedenastoosobowej rodziny nie jest łatwe, tym bardziej, że matka Anna z domu Wiśniowska nie pracowała nigdzie zarobkowo, gdyż z uwagi na liczne potomstwo musiała zajmować się domem i nami, ale jednocześnie wykonywała wszelakie „babskie” zajęcia na małym wydzierżawionym gospodarstwie, które było dla nas wszystkich prawdziwą ostoją życiową. Ojciec Michał był murarzem i zatrudniał się dorywczo na różnych budowach w okolicy, a po „szycie” wykonywał podstawowe roboty polne i gospodarcze. Czasy przedwojenne nie były łatwe, o pracę było niezwykle trudno, szalało bezrobocie, które dotykało również mojego rodziciela.

My dzieci chodziliśmy do szkoły powszechnej w Jasienicy, a równocześnie wspomagaliśmy w miarę możliwości rodziców. Starsi „bawili” młodszych, wypasali bydło, wykonywali lepsze roboty w polu i obejściu. Na leniuchowanie nie było czasu, nie było też owych „złodziej czasu”, jak telewizja, radio, czy kolorowe czasopisma młodzieżowe. Zarobkowo zacząłem pracować już od 16 roku życia, co w dzisiejszych czasach należy raczej do rzadkości, przy budowie gazociągu na odcinku Dębowiec - Kraków. Roboty ziemne przy wykopach były ciężką harówką, a wykonywałem je przy każdej pogodzie, również w deszczu i mrozie. Następnie odbywałem obowiązkową pracę w hufcach SP, czyli „Służba Polsce” przy budowie Nowej Huty dwa razy w latach 1949 i 1950 (po dwa miesiące bezpłatnie) oraz analogicznie w roku 1951 przy budowie trasy kolejowej na linii Gdańsk - Gdynia.

Jak widać „zbijanie baków” w tamtym mizernym, powojennym okresie nie było w modzie, tym bardziej, że niebawem w roku 1953 powołany zostałem do wojska, gdzie służyłem przez 22 miesiące w jednostce inżynieryjno-budowlanej. Czas spędzony w mundurze nie był dla mnie stracony, choć wielu tak uważało i do dziś tak sądzi. Mając od maleńkości smykałkę do majsterkowania, a później do techniki, a zwłaszcza motoryzacji, w wojsku zyskałem dużo wiedzy w tej dziedzinie, która mi się bardzo przydała w późniejszej pracy zawodowej.

Po odbyciu służby wojskowej ożeniłem się z Emilią z domu Słowiak, z którą wychowałem córkę Grażynę, (która wyszła za mąż za działacza jaworzańskiej Ochotniczej Straży Pożarnej Czesława Malchara) oraz trzech synów - Tadeusza, Bogusława i Jana”.

Cały pracowity żywot Jana Reisa związany jest nierozłącznie ze wsią, rolnictwem i ziemią. W 1954 roku osiedlił się w Jaworzu w pohrabiowskim „Górnym Dworze”, przy obecnej ulicy Wapienieckiej 117, gdzie do dziś zamieszkuje wraz z rodziną. Tu rozpoczął pracę w charakterze traktorzysty w Państwowym Gospodarstwie Rolnym. Od 1961 roku, również na traktorze, pracuje w jaworzańskim Kółku Rolniczym. Następnie do roku 1970 jest kierowcą w Gminnej Spółdzielni SCH w Jasienicy. Od tego czasu aż do przejścia na rentę inwalidzką w 1986 roku pełni funkcję dyspozytora w tutejszym Kółku Rolniczym, gdzie dał się poznać z jak najlepszej strony, o czym mówi do dziś wielu jego klientów. Sam zresztą zamawiałem wielokrotnie różnorodne usługi i muszę przyznać, że wszystkie wykonane zostały punktualnie

i fachowo. Można było na nim polegać i tak jest również obecnie, gdyż na własny rachunek prowadzi „Usługi Rolnicze”.

To właśnie od 1993 roku jest na „własnym garnuszku”, pracując na swoim. Od Kółka Rolniczego wydzierżawił traktory z narzędziami towarzyszącymi, jak plugi, brony, siewniki, sadzarki, koparki, kosiarki, prosozbieracze. Obsługuje rolnictwo i transportowo ludność pozarolniczą z terenu gminy Jaworze i Jasienica oraz z Wapienicy.

Żeby rzetelnie i profesjonalnie pracować, musiał się stale dokształcać na licznych szkoleniach i kursach. I tak np. w roku 1973 ukończył kurs dyspozytorów kółek rolniczych, w 1979 roku odbył kurs rolniczy organizowany przez Wydział Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bielsku-Białej, zaś w 1980 roku 6-miesięczny kurs korespondencyjno-zjazdowy III stopnia „Mechanizacji rolnictwa”, prowadzony przez Centralny Ośrodek Doskonalenia Kadr Stowarzyszenia Naukowo-Technicznego Inżynierów i Techników w Warszawie...

Jan Reis udziela się również aktywnie w działalności społecznej na rzecz środowiska. Działal w Związku Zawodowym przy Kółku Rolniczym, w Komisji Rolnictwa jasienickiej gminy, gdyż Jaworze bezpodstawnie do niej przynależało, wspomagał przewodniczących Rady Sołeckiej Jana Krzyszczenia i Stanisława Zontka oraz wicedyrektora Beskidzkiego Zespołu Lecznico-Rehabilitacyjnego Jerzego Buchowskiego przy urządzaniu amfiteatru „Na Oborze”, a także przy organizowaniu „Jaworzańskich Wrześni” od pierwszego w roku 1986, aż po ostatni w 1996 roku. Był przy tym inicjatorem wielu poczynań, a jednocześnie ich bezpośrednim wykonawcą. Od 1964 roku do dziś działał czynnie w naszej OSP, a od 1972 roku do dziś jest jej członkiem wspierającym. Uczestniczył również w działalności Ligi Ochrony Przyrody.

Zona Emilia, niczym Westalka (Westa w starożytnym Rzymie była boginią ogniska domowego), zajmuje się gospodarzeniem w domu i ... rozpalaniem prawdziwego ogniska, ponieważ w kuchni używa wyłącznie węgla i drzewo. Dokonuje zakupów i przygotowuje posiłki, sprząta i czyści, opiera w mizernej pralce, a prania jest dosłownie „po uszy”, bo przecież mąż i synowie od świtu do nocy grzebią się w traktorach, maszynach rolniczych i ziemi. Poza tym jest „osobistą sekretarką” szefa, odbiera telefoniczne i osobiste zlecenia na różne usługi, które skrzętnie odnotowuje, aby wszystko grało. W związku ze zbliżającymi się Świątami Bożego Narodzenia, zapytałem panią Emilię, co szykuje swoim „chlupom” na „wilije”. Odpowiedziała: „Wszystkiego „po kapce”, tak jak to się robi w przeciętnych jaworzańskich rodzinach. Ale, jak pan dobrze wie, pochodzę z Błatniej, nawiasem mówiąc, na mojej ojcewiznie zbudowano błatniańskie schronisko, tata nas wcześniej odumarł, stał w chałupie było nieraz głodno i chłodno, jedzenie było proste, a i często postne. Święteczne stawy również nie były wyszukane, o powszechnych rybach nawet się nam nie śniło, ale radości zawsze i tak było co nie miara. Z Błatniej „zniosłem” do mężowskiego domu jedną stałą i dwie przemiennie gotowane w wigilię potrawy. Pierwsza to kapusta kiszona ugotowana bez zasmażki, ale z utartym dużym ziemniakiem wymieszany z gorącym masłem, a do tego świeżo ugotowane, pogniecione ziemniaki wymieszane z kwaśną śmietaną. Pyszności o radzę spróbować. O dwóch pozostałych, czyli „worórkach” i „prozórkach”, nie będę mówiła, bo z pewnością nikt się na nie nie pokusi. Obie gotowało się z jarego żyta, z dodatkami gotowanego mleka lub roztopionego masła”.

Wracam jeszcze do osoby Jana Reisa, który za swą wieloletnią pracę zawodową i społeczną otrzymał szereg podziękowań, dyplomów uznania i odznaczeń: odznaki za wysługę 15, 20 i 25 lat ofiarnej działalności w OSP, odznaki przodownika pracy i za udział we współzawodnictwie w Kółku Rolniczym, w 1979 roku odznaka „Za zasługi dla Województwa Bielskiego”, a w 1983 roku Srebrny Krzyż Zasługi przyznawany przez Radę Państwa PRL...

**Franciszek Karol Szpok**

Ps. Szperając po zakamarkach „Reisowskiego folwarku” w trakcie zbierania materiału do tego tekstu, natrafiłem w „wozowni” na starodawną kolasę i „srąbek” paradny, czyli sanie, w sam raz przydatne do atrakcyjnych kuligów, zaś na tylnym zagrodzeniu mogłem podziwiać dwa rączce kare rumaki. Zapytałem, po co to wszystko?

„Mam zamiar w ramach świadczonych usług podpiąć się do modnej dziś „agroturystyki” - mówi pan Janek i w ten sposób rozszerzyć swe poczynania, a równocześnie uatrakcyjnić pobyt w Jaworzu turystom i kuracjom”.

Pogratulować pomysłu...

## Nasi krwiodawcy

Stało się już tradycją, że w listopadzie każdego roku spotykają się członkowie **Klubu Honorowych Dawców Krwi przy Ochotniczej Straży Pożarnej w Jaworzu**, aby przy herbacie, kawie i ciastkach omówić i podsumować swą całoroczną, jakże szlachetną i ofiarną działalność, którą trzeba postawić o wiele wyżej, niż wszelkie znane nam poczynania społecznikowskie. Wysławia się na wszelkie sposoby, w literaturze, sztuce - i słuszenie - bohaterów wojennych, którzy przelali krew za ojczysty kraj i naród, a częstokroć zapomina się o cichych, anonimowych honorowych krwiodawcach, którzy również poświęcają swą bezcenną krew, aby ratować zdrowie a nawet życie swych bliźnich. Tym razem spotkanie odbyło się 21 listopada br. w sali Domu Strażaka. Oprócz braci krwiodawczej, uczestniczyli w nim miejscowi lekarze - **dr Anna Pałdyńska-Borecka** i **dr Józef Szary** oraz kierownik Wojewódzkiego Punktu Krwiodawstwa **dr Marek Graczyński**, który w obszernym wystąpieniu scharakteryzował stan obecny i perspektywy rozwoju krwiodawstwa na Podbeskidziu, ze szczególnym uwzględnieniem rangi i znaczenia krwiodawstwa honorowego oraz problematyki legislacyjnej w tej ważkiej społecznie i medycznie dziedzinie. Zabrakło na sali zaproszonych przedstawicieli władz gminy oraz innych lekarzy działających w naszym środowisku, choć z pewnością nie wszyscy mogli przybyć ze względu na różne obowiązki.

Klub Honorowych Dawców Krwi, istniejący przy naszej OSP, został utworzony 10 stycznia 1988 roku i liczy obecnie 23 czynnych członków oraz 4 honorowych. W bieżącym roku przybyło 4 nowych członków, co wskazuje, iż pomimo różnorodnych obiektywnych perturbacji zewnętrznych, znajdujących się poza obrębem Koła, jego liczba powoli ale systematycznie wzrasta, co ogromnie raduje, gdyż, jak wiadomo, krwi ludzkiej stale potrzeba w coraz większych ilościach i nigdy nie jest jej za wiele. I oby tak działało się nadal w poczynaniach u naszych krwiodawców. Z drugiej strony trzeba stwierdzić, że ilość ta nie jest „wygórowana” w stosunku do stanu jednostki OSP, nie mówiąc o liczbie mieszkańców całej jaworzańskiej gminy. Co zatem czynić, aby poprawić ten stan? Wydaje się, że jedyną drogą wiodącą do tego celu jest własny przykład i mądre, szerokie i spektakularne propagowanie tej szlachetnej idei, jak twierdzą członkowie Klubu oraz jego Zarząd, kierowany obecnie przez prezesa **Aleksandra Grenia**, a także wiceprezesów **Mieczysława Gwoźdźcia** i **Zygmunta Lirę**, przyczynami tych pewnych „niemożności” są m.in. następujące czynniki: niestabilność i brak ustaw z tego zakresu, pogarszający się stan zdrowia naszego społeczeństwa, coraz mniejsze zainteresowanie młodych osób oddawaniem krwi na rzecz ludzi potrzebujących...



Na zdjęciu od prawej - Piotr Knapczyk i Czesław Malcher

Każdego roku organizowane są w Punkcie Krwiodawstwa w Bielsku-Białej cztery akcje oddawania krwi. W roku 1996 jaworzański klub oddał prawie 23 litry krwi, a w okresie całej działalności ponad 193 litry. Honorowi krwiodawcy w swej ośmioletniej służbie dla bliźnich pięć razy oddali krew w celu bezpośredniego ratowania życia ludzkiego. W czasie zebrań sprawozdawczych OSP klubowicze przeprowadzają zbiórki pieniężne, które przeznaczone są na pomoc dzieciom niepełnosprawnym i na

dożywanie młodzieży szkolnej. W bieżącym roku przekazano kwotę 92 zł Szkole Podstawowej nr 3 w Jaworzu Średnim.

- Klub nasz współpracuje z innymi Klubami HDK - stwierdza wiceprezes **Z. Lira** - współzawodnicząc jednocześnie z nimi. Kilku naszych druhów za oddanie dużej ilości „daru życia” i działalność społeczną związaną z promowaniem idei czerwonokrzyżskich zostało uhonorowanych odznaczeniami państwowymi i Polskiego Czerwonego Krzyża. Nasz Klub, jako jeden z pierwszych klubów w Polsce, za swe intensywne i ofiarne poczynania uzyskał zaszczytny Krzyż PCK III stopnia. Staramy się na bieżąco informować mieszkańców Jaworza o naszych przedsięwzięciach, a w razie nagłych potrzeb można się do nas zwrócić o pomoc w celu nadzwyczajnego oddania naszej krwi, bowiem naszą wspólną dewizą jest hasło -

„Ratujemy życie i zdrowie naszych bliźnich”



Na zdjęciu od prawej - Bogumił Lira i Zygmunt Lira

Jaworzanie są dumni z funkcjonowania w naszej gminie tego rodzaju Klubu, kwitują z uznaniem i wdzięcznością jego poczynania i doceniają bezinteresowną ofiarność honorowych krwiodawców.

Franciszek Karol Szpok

## Żegnaj Przyjacielu dzieci i Jaworza

Jaworzanie raz po raz pogrążają się w smutku i żalobie. Odechodzą do wieczności osoby z najbliższej rodziny, co jest najboleśniejsze, krewni, sąsiedzi oraz znajomi. Są rzewnie oplakiwani i odprowadzani na cmentarze, aby tam spoczęli na zawsze. Obecnie żegnamy na tej drodze

**doktora nauk medycznych JANA HOSTYŃSKIEGO**

- dyrektora Beskidzkiego Zespołu Leczniczko-Rehabilitacyjnego. Ten wspaniały Człowiek, wielki duchem i rozumem, od kilku dziesięcioleci związany był działalnością zawodową i społeczną z Jaworzem. Tu przeszedł różne szczeble kariery lekarskiej i kierowniczej, osiągnął również tytuł naukowy z dziedziny medycyny.

Żywo i serdecznie, chociaż nie był rodowitym jaworzaniem, interesował się wszystkimi dziedzinami życia i rozwoju naszej miejscowości. Był inicjatorem i realizatorem wielu poczynań w środowisku, a przede wszystkim w sanatoriach, którymi kierował. Jego największą pasją życiową były dzieci powierzone Jego opiece i trosce oraz ich zdrowie, a to oznacza ich leczenie i rehabilitowanie najnowocześniejszymi sposobami i metodami.

Był Janek również moim wieloletnim serdecznym Przyjacielem, stąd też jest mi w tym momencie szczególnie ciężko i smutno.

**Żegnaj na zawsze wielki Przyjacielu dzieci i Jaworza!**

Za zespół redakcyjny „Echa Jaworza”

Franciszek Karol Szpok

## Współpraca Klundert - Jaworze

Szanowni Czytelnicy! Dla zainteresowanych przedstawiamy program współpracy pomiędzy Klundert a Jaworzem, opracowany przez stronę holenderską, przekazany Komisji Współpracy Zagranicznej we wrześniu 1996.

Program 1997 roku zawiera intencje „Stichting Vriendschapsband Klundert - Jaworze”, uporządkowane w celu realizacji rozwoju więzów przyjaźni pomiędzy miastem Klundert i polską gminą Jaworze.

Lista zamierzeń była tworzona we wspólnej konsultacji z Komisją d/s Współpracy Zagranicznej Rady Gminy w Jaworzu, będącą naszym partnerem w Jaworzu. „Stichting” może wykorzystywać jej doświadczenia w organizacji poszczególnych punktów projektu z ostatnich lat w realizacji tematów na ten (przyszły rok).

Pomimo faktu, że reorganizacja holenderskich miast nastąpi 1.1 1997 roku, liczymy na finansowe wsparcie władz Klundert, które będzie odpowiadało przynajmniej (równało się) wsparciu z ostatniego roku. Tematy wyszczególnione w programie będą znów realizowane przez grupy robocze z naszej Komisji, która będzie ponosić ogólną odpowiedzialność za realizację poszczególnych punktów.

Na spotkaniach władz „Stichting” i członków Komisji 26 sierpnia 1996 roku została ustalona następująca lista tematów:

1. III Dzień Holenderski w Jaworzu 10-11 maja '97. W programie: prezentacja typowych holenderskich sportów w wykonaniu klubów sportowych i grup harcerskich z Klundert i Moerdijk.
2. Polski Dzień (Muzyki) w Klundert w dniu 16 sierpnia '97. Zaproszenie do wzięcia udziału zespołu muzycznego „Starzy Przyjaciele” i innej grupy młodzieżowej z Jaworza.
3. Organizowanie konkursów wiedzy o Polsce i Jaworzu w Klundert i Moerdijk w szkołach podstawowych. Zwycięzcy konkursów wyjadą na wycieczkę do Jaworza.
4. Nauka języka polskiego.
5. Wspieranie „Towarzystwa Przyjaciół Jaworza”
  - promocja współpracy i utrzymanie więzów z Jaworzem,
  - wspieranie finansowe.
6. Przyjęcie delegacji z Jaworza w Dniu Królowej 1997 r.
7. Jaworzański Wrzesień 1997.
8. Wyjazdy turystyczne do Jaworza i okolic
  - utrzymanie i rozwijanie więzów z Jaworzem.

Oprócz tematów ujętych w programie współpracy, strona holenderska będzie się zajmować wsparciem ekonomicznym Jaworza, a szczególnie zainteresuje się eksploatacją źródeł mineralnych w Jaworzu.

W tym zakresie staramy się o kontakty z potencjalnymi inwestorami, przedstawicielami ambasady i innymi zainteresowanymi źródłami wód w Holandii i Polsce.

Oczywiście plany te będą realizowane w bliskiej współpracy z Jaworzem. Kierownictwo „Stichting Vriendschapsband Klundert - Jaworze” wyznaczyło specjalnego rzeczownika do tej pracy w osobie Joopa van Westenbrugge.

Komisja WZ

Dobre rady i ciekawostki III

## Bożonarodzeniowe smakołyki



W grudniowym numerze „Echa Jaworza”, a więc świątecznym, odkładamy na później „witaminowe sprawy” i zamierzamy przedłożyć Państwu receptury kilku Bożonarodzeniowych smakołyków. Wśród nich poczesne miejsce z pewnością zajmują:

### Baba puchowa

Przygotować: pół kg mąki pszennej, 1/4 litra mleka, 7 dkg drożdży, 10 żółtek, 15 dkg cukru-pudru, 15 dkg masła, szczyptę soli, oraz pożądane „zapachy” i bakalie.

Zrobić zaczyn: 25 dkg mąki sparzyć wrzącym mlekiem i bardzo dokładnie rozetrzeć, aby nie było grudek, przykryć i ochłodzić. Dodać rozkruszone drożdże, wymieszać i postawić w ciepłym miejscu do wyrośnięcia. Żółtka ubić z cukrem. Do zaczynu dodać resztę mąki i ubite żółtka, a następnie ciasto bardzo dokładnie wyrobić. Gdy będzie odstawało od miski i ręki, dodać roztopione masło i szczyptę soli, wrzucić również bakalie. Ciasto przetrząść do formy i poczekać aż dwukrotnie zwiększy objętość. Piec w gorącym piekarniku około 50 minut. Jeszcze gorące posypać pudrem, a gdy ostygnie - polukrować.

### Sernik jaworzański

Składniki: 1 kg niekwaśnego i dobrze odcisniętego sera, 6 jajek, 40 dkg cukru-pudru, 10 dkg masła lub margaryny, 2 łyżki kaszy manny, albo 10 dkg mąki, odrobina soli, 5 dkg skórki pomarańczowej, 5 dkg rodzynków, tłuszcz do smarowania formy i bułka tarta do jej wysypania.

Ser przepuścić przez maszynkę. Masło utrzeć na masę, dodawać kolejno żółtka, cukier i ser. Ucierać bardzo starannie. Ubić pianę, wyłożyć na masę serową, dodać siekana skórkę z pomarańczy, rodzynki, wanilię, kaszę manną lub mąkę i odrobiny soli. Ostrożnie, ale dokładnie wymieszać. Wyłożyć do tortownicy posmarowanej tłuszczem i posypanej bułką. Wstawić do nagrzanego piekarnika i piec ok. 50 - 60 min.

### Świąteczny schab orzechowo-pieczarkowy

Surowec: 1 kg schabu z kością, 2 łyżki oleju, łyżka mąki, 15 dkg pieczarek, łyżka orzechów włoskich, łyżka masła, 3 dkg tartego chrzanu, żółtko, sól i pieprz do smaku.

Przygotowanie: Pieczarki oczyścić, drobno pokroić i usmażyć na maśle. Mięso umyć i oddzielić od kości. Wymieszać pieczarki z chrzanem, orzechami i żółtkiem. Doprawić. W schabie zrobić „kieszki” - otwór ostrym nożem i w nacięcie włożyć nadzienie. Mięso opruszyć mąką i zrumienić na silnie rozgrzanym oleju. Piec 50 - 60 minut, od czasu do czasu skrapiając powstałym sosem. Gdy schab będzie miękki, pokroić w plastry. Można podawać na ciepło, z ziemniakami lub pieczywem, ale zawsze z różnorodnymi sałatkami.

Zyczymy smacznego!

Opracowały - Basia i Ania Szpok

## Bank Śląski S.A.

I Oddział w Bielsku-Białej

### Kredyty na realizację przedsięwzięć inwestycyjnych w rolnictwie, przetwórstwie rolnospożywczym i usługach dla rolnictwa

**Przeznaczenie kredytu:** realizacja przedsięwzięć inwestycyjnych w rolnictwie, przetwórstwie rolnospożywczym i usługach dla rolnictwa, w tym modernizacja, adaptacja i rozbudowa gospodarstw rolnych, zakładów świadczących usługi dla rolnictwa, urządzenie gospodarstw rolnych, zakup nieruchomości rolnych, zakładów, maszyn, urządzeń oraz stada podstawowego.

**Okres kredytowania:** do 8 lat, istnieje możliwość karencji w spłacie kapitału do 2 lat.

**Wysokość kredytu:** - do 80% wartości nakładów inwestycyjnych na gospodarstwo rolne, nie więcej jednak niż 500.000 PLN.  
- do 70% wartości nakładów inwestycyjnych na działy specjalne produkcji rolnej, a także przetwórstwo rolnospożywcze oraz usługi dla rolnictwa, nie więcej jednak niż 2000.000 PLN.

**Oprocentowanie kredytu** płacone przez kredytobiorcę; z dopłatami Agencji Restrukturyzacji i Rolnictwa.

Aktualnie 13,2% w stosunku rocznym.

Szczegółowych informacji o oferowanych kredytach udziela Bank Śląski S.A. Oddział w Bielsku-Białej, Plac Chrobrego 1, w godzinach 8.00 - 15.00, telefon 12-50-61 wewn. 207

\* SYLWETKI JAWORZAN \*

## Wspomnienie o Zuzannie Grygierczyk

Są postaci z pozoru szare, skromne, zwyczajne, a jednak zasługujące na to, aby zawsze żyły w pamięci tych, którzy je znali i tych, których interesuje historia ludzi niecodziennych. Do takich postaci należała **Zuzanna Grygierczyk**. Czym zasłużyła sobie na tę pamięć?

Urodziła się 7.10.1910 roku w Międzyrzeczu. Należała do zwyczajnych kobiet, żon, matek, a jednak była wyjątkowa. Wraz z mężem zamieszkała w Jaworzu. Nie miała lekkiego życia. Drobną, szczupłą, wydawałoby się słabowitą, miała żelazną rękę w wychowaniu pięciorga dzieci, które - jak to się popularnie określa - wszystkie „wyszły na ludzi”. Dobrze pamiętam najmłodszą - Krystynę - moją długoletnią, bardzo pilną czytelniczkę w Gminnej Bibliotece Publicznej w Jaworzu - dzisiejszą dyrektorkę Szkoły Podstawowej nr 3 im. Gen Broni S. Maczka w Jaworzu Średnim.

Aby zapewnić dzieciom godziwą egzystencję, Zuzanna Grygierczyk dwoił się i troiła, by ze skromnych zarobków męża (który w roku 1965 zginął tragicznie), utrzymać rodzinę.

Gmina Jaworze od 1948 roku posiadała łaźnię publiczną. Wiadomo, że w owym czasie w prywatnych budynkach prawie że łaźnierek nie było. Łaźnię obsługiwał Antoni Gawęda. Z chwilą przejścia na emeryturę, jeden z ówczesnych radnych, późniejszy przewodniczący Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej - Józef Kobiela, znając pracowitość i rzetelność Zuzanny Grygierczyk, zaproponował zatrudnienie jej na tym stanowisku. Propozycja ta była dla Zuzanny Grygierczyk ogromnym zaskoczeniem - miała sporo wątpliwości, czy prosta temu zadaniu. Z dniem 1.1.1955 roku została pracownikiem usługowym łaźni publicznej.

Warunki pracy były prymitywne. Woda doprowadzana była ze studni pod wzgórzem Goruszka samoistnym ciśnieniem, które było bardzo zróżnicowane, co powodowało różne niespodzianki. Pomimo tego łaźnia była „luksusem” dla wszystkich tych, którzy łaźnierek nie posiadali. Czynna trzy razy w tygodniu - była zawsze przepelniona. Oczekiwanie na kolejkę było długie, nic więc dziwnego, że zawiązywały się znajomości, powstawały przyjaźnie na szerszą skalę. Z łaźni korzystali bowiem nie tylko jaworzanie, ale także sporo jasieniczan i wapieniczan. W dużej poczekalni było bardzo wesoło. Łaźnia była ogrzewana tzw. „trocinokiem”, posiadała dwie wanny, osiem natrysków, kabiny do przebierania, ubikację.

Zuzanna Grygierczyk była do przesady czysta. Wanna była po użyciu dokładnie szorowana, splukiwana i dezynfekowana, dopiero potem mógł wejść następny amator kąpeli. Po skończonej (późnym wieczorem) pracy, następowało każdorazowo pełne czyszczenie pomieszczeń. Nigdy Sanepid nie wniósł w tym zakresie żadnych uwag. Te dotyczyły głównie wprowadzenia ulepszeń w postaci centralnego ogrzewania i innych, na które gminy, niestety, nie było stać. Pełniąc te obowiązki Zuzanna Grygierczyk dbała też o bezpieczeństwo kąpiących się. Gdy w kabinie było za cicho, natychmiast pukala, sprawdzając, czy coś się nie stało.

Do dziś wspominają niektórzy uczestnicy niecodziennego zdarzenia, kiedy kąpiący się zaczął nagle chrapać. Jak lwica rzuciła się pani Zuzanna na drzwi kabiny, waląc pięściami i głośno wołając nazwisko „delikwenta”. Tenże - będąc prawdopodobnie po niezłej birbantce, zasnął sobie w wannie i sam chyba najbardziej przestraszył się krzyków i rumoru, których stał się przyczyną. Wszystko się dobrze skończyło, ale gdyby się nie odezwał, Zuzanna Grygierczyk miała pod ręką „urządzenia” do wyważania drzwi. Dużo pracy miała w te dni, kiedy przychodziły ze szkół dzieci kolonijne i chłopcy z zakładu wychowawczego.

Poza tą pracą Zuzanna Grygierczyk była zimą dodatkowo palacem CO w budynku administracyjnym i śmiało można rzec, że był to wzór palacza. W „hajcu” (pomieszczenie z dużym piecem koksowym), panował idealny porządek. Wiosną, latem i jesienią pielęgnowała przepiękne gozony róż-poliantów na odcinku od krzyża do sklepu rzeźniczego, wycinała trawę wzdłuż szpalerów ligustrowych i nie dopuszczała, by chociaż jedna pokrzywa rośla w ligustrach. Ledwo świt, Zuzanna Grygierczyk już okopywała te miejsca. Teraz pokrzywy mają raj. W niektórych partiach jest ich więcej niż ligustrów, a po różach pozostały tylko wspo-

mnienia i odstepy w szpalerach ligustrowych.

W miarę, jak rozbudowywał się w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych wodociąg publiczny, rosła ilość łaźnierek w domach prywatnych, a malała liczba osób korzystających z łaźni publicznej, „umierającej” śmiercią naturalną.

Zuzanna Grygierczyk stała się nieocenionym posłańcem gminnym. Nie do wiary, jakie ta mała, drobna kobieta, przemierzająca się z miejsca na miejsce „lotem błyskawicy”, miała „chody”. Wiele mieszkańców wspomina to do dzisiejszego dnia. A wszystko wykonywała z kulturą, spokojnie i nadszybczą sprawnie.

Była oddaną członkinią Koła Gospodyń Wiejskich w Jaworzu Dolnym, czynną również w istniejącym tam wówczas chórze. Prace palacza łączyła ze śpiewaniem pieśni chóralnych, których w ten sposób uczyła się na pamięć. Była w tym niezmordowana. W kole niezawodna szatniarka na organizowanych balach - nawet Ochotnicza Straż Pożarna korzystała z jej usług w czasie - przeważnie - balu sylwestrowego. Pomagała wszędzie - przy organizacji balów, wybieżek, zebrań.



Dziś, z perspektywy czasu, kiedy o tym myślę, zastanawiam się, jak ona to robiła? Skąd było w niej tyle siły i pogody ducha?

Przepracowała 26 lat na pełnym etacie (od 1.1.1955 do 30.9.1971 r.) oraz sześć lat na pół etatu (od 1.10.1971 do 28.2.1977 r.) jako pracownik usługowy. Uczestniczyła zawsze w spotkaniach członków Klubu Seniora w Jaworzu, brała udział w każdej niemal organizowanej przez Klub i KGW wycieczce. Wszystko ją cieszyło. Do końca życia wyglądała bardzo młodo.

W roku 1985 zaczęło jej szwankować zdrowie. Rodzina robiła wszystko, by ją ratować. Ówczesny dyrektor Beskidzkiego Zespołu Lecznico-Rehabilitacyjnego w Jaworzu dr Jerzy Cieniecialska skierował ją, z podejrzeniem raka szpiku kostnego, do Kliniki Hematologicznej w Katowicach. Rozpoczęła się batalia o jej życie uwieńczona sukcesem. Pełni poświęcenia adiunkt dr Hołowiecki i przełożona pielęgniarka Teresa Kurkiewicz cieszyli się, że udało im się przedłużyć życie Zuzanny Grygierczyk o 15 lat, które dały jej jeszcze dużo radości i dobrych dni w gronie rodziny: synowej Haliny i syna Józefa, z którymi mieszkała oraz pozostałych dzieci i przyjaciół.

Zmarła w dniu 27 czerwca 1996 roku w wieku 86 lat, żegnana tłumnie przez tych, którzy ją znali i szanowali.

My, ówczesni współpracownicy, zakodowaliśmy jej niezwykłą postać bardzo głęboko i nigdy jej nie zapomnimy.

TD

*Serdeczne podziękowania za wyrazy współczucia,  
złożone wieńce i kwiaty  
oraz liczny udział w pogrzebie*

**Śp. Anny Podstawny**

*znajomym, sąsiadom,  
Kołu Gospodyń Wiejskich w Jaworzu Dolnym  
składają*

*Córki i Wnuczka*

## Dzieci wierzą w Świętego Mikołaja



Wszyscy chyba pamiętamy, kiedy jako pełne ufności w słowa rodziców maluchy oczekiwaliśmy na dzień odwiedzin ubranego w czerwony płaszcz i czerwoną czapkę człowieka noszącego na ramieniu worek pełen wspaniałych prezentów. Najpierw trochę się go baliśmy, uważnie słuchając, gdy pytał czy przypadkiem nie byliśmy niegrzeczni, potem zaprzeczaliśmy, recytowaliśmy wierszyki, śpiewaliśmy piosenki, by w końcu rozpakować podarunki. Co bardziej spostrzegawczy rozpoznawali w osobie dostojnego starszego człowieka znajome buty ojca, czy jego głos. Ale to nie było najważniejsze.

O tym, że dzieci wierzą w Mikołaja przekonać w jaworzańskim Ośrodku Kultury i Rekreacji spotkaniu, na które przybyło prawie osiemdziesięciu zaproszonych maluchów. Dla wszystkich przygotowano bogaty program. Impreza rozpoczęła się „Bajką o panu Bałaganie”, przedstawieniem w wykonaniu bielskiego teatru „Kwadryga”. Po spektaklu w oczekiwaniu na przybycie Mikołaja dzieci uczestniczyły w zabawach i konkursach. Wreszcie gdzieś w pobliżu zadźwięczały dzwonki i po chwili na salę w otoczeniu gromadki zaciekawionych maluchów wszedł Święty Mikołaj. Radosne błyski w oczach i uśmiechy na twarzach były najlepszą zapłatą jaką można sobie wyobrazić. Gdy prezenty były już rozdane dzieci pożegnały Świętego Mikołaja, pewnie, że za rok znowu się z nim spotkają.



## Andrzejkowe szaleństwa uczniów połączone z wesołą niespodzianką w dzień św. Mikołaja

29 grudnia, w piątek uczniowie SP nr 1 w Jaworzu mieli okazję spotkać się na corocznych obchodach wigilii św. Andrzeja, popularnie zwanych „andrzejkami”.

Na początku młodzież bawiła się w swoich klasach, gdzie wróżono sobie na wiele sposobów. Ileż było przy tym śmiechu, żartów, a także gwaru, hałasu i - co najważniejsze - wszystkim dopisywał świetny humor. Nie zapomniano również o poczęstunku. Najwięcej emocji budziła zabawa polegająca na laniu gorącego wosku do miski z zimną wodą. Wszyscy zebrani zastanawiali się nad symboliką powstałych figur, i na swój sposób próbowali odgadnąć własną przyszłość. Nie obeszło się bez układania butów, przekłuwania szpilką papierowych serc czy losowania tajemniczych karteczek z imieniem ukochanej lub ukochanego.

Po zakończeniu wspólnej zabawy wszyscy zebrali się w jadalni przekształconej teraz w salę dyskotekową. Przy akompaniamencie dyskotekowej muzyki uczniowie wraz z opiekunami bawili się wspaniale. Przebojem dyskoteki była znana już wszystkim „Macarena”. Około godz. 19.00 zadowoleni z zabawy udali się do swoich domów. Zabawa ta na pewno pozostanie na długo w pamięci uczniów i uczennic SP nr 1 w Jaworzu.

Natomiast 6 grudnia na młodzież naszej szkoły czekała nie lada atrakcja. Otóż pani dyrektor SP nr 1 w Jaworzu, wraz z przedstawicielami rodziców zorganizowała wszystkim dzieciom prawdziwego Mikołaja. Ubrany w czerwony kubrak z dzwoneczkami przy pasie, z workiem na plecach, chodził Mikołaj i rozdawał dzieciom prezenty. Dla naszych milusińskich było to niezwykle przeżycie. Z niecierpliwością czekały na dźwięk dzwoneczków, oznajmiających jego przybycie. Każdy uczeń otrzymał paczkę ze słodyczami. Była to jedna z wielu atrakcji - niespodzianek, które urządziła się w tym roku szkolnym dla najmłodszych mieszkańców Jaworza.

## Szkolne wieści

**W Szkole Podstawowej Nr 1 im. Marii Dąbrowskiej.** Samorząd Uczniowski redaguje od ubiegłego roku gazetę szkolną „Nowinki z Jedynki”, w której stara się opisać bieżące ważne dla szkoły wydarzenia, przedstawić kolegów, którzy odnieśli sukces poza terenem szkoły, a także dostarczyć rozrywki drukując różnego rodzaju krzyżówki, ogłaszając konkursy z nagrodami i zamieszczając humor szkolny i kącik językowy.

Oto rozmowa jaką przeprowadziła koleżanka z zespołu redakcyjnego z uczennicą naszej szkoły **Agnieszka Machnik**, która ukaże się w najnowszym numerze, w cyklu „Nasi najlepsi”.



**KB:** Agnieszko, masz dopiero 12 lat, a już odniosłaś bardzo duży sukces, zajmując IV miejsce w konkurencji Trójek i również IV miejsce w konkurencji Dwójek na Ogólnopolskich Zawodach w akrobatyce sportowej „Młode Talenty” w Szczecinku, które odbyły się 30.11 i 1.12. br. Powiedz, jak to się zaczęło.

**AM:** Gdy miałam sześć lat, rodzice zapisali mnie do Klubu SKS „Start” w Bielsku-Białej i zaczęłam uczęszczać regularnie na treningi.

**KB:** Kiedy odniosłaś swój pierwszy sukces?

**AM:** Trzy lata temu na Zawodach w Libiążu zajęłam I miejsce w Trójkach w klasie młodzieżowej i II miejsce w Dwójkach.

**KB:** A potem? Czy brałaś udział jeszcze w innych zawodach?

**AM:** Tak. Od dwóch lat biorę udział w Mistrzostwach Polski. W listopadzie ubiegłego roku w Poznaniu zajęłam 20 miejsce. Na Mistrzostwach Polski w Olkuszu w maju tego roku zajęłam 10 miejsce w Trójkach i 9 miejsce w Dwójkach, a w lipcu na Mistrzostwach Polski w Warszawie zajęłam 6 miejsce.

**KB:** A w Szczecinku czwarte miejsce. Brawo! Powiedz, czy dużo czasu poświęcasz na treningi i czy lubisz to, co robisz?

**AM:** 9 godzin tygodniowo. Chodzę na treningi 3 razy w tygodniu. Akrobatyka sportowa jest moim hobby. Bardzo to lubię, to wciąga i sprawia mi coraz większą przyjemność, pomimo że treningi są trudne i wymagają dużego wysiłku.

**KB:** Bardzo dziękuję za rozmowę.

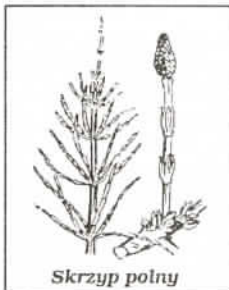
**Od redakcji:** Monika Machnik jest uczennicą klasy VI c. Osiąga bardzo dobre wyniki w nauce, jest osobą skromną i lubianą. Jej mama Grażyna Machnik jest nauczycielem WF w naszej szkole.



Serdecznik pospolity

## Wróćmy do ziół

### Układ krążenia



Skrzyp polny

Krew jest nie tylko warunkiem, lecz istotą życia ludzkiego. Gdy krew zatrzyma się w swym obiegu na przeciąg 20 minut, życie ludzkie ustanie na zawsze. Cudowny eliksir życia zwany krwią płynie nieustannie poprzez ogromną sieć rur czyli naczyń krwionośnych i dociera do każdej komórki organizmu ludzkiego, mając na celu spełnienie licznych żywotnych zadań, jakimi są:

a) **transport odżywczy** - krew przynosi substancje odżywcze pobrane z przewodu pokarmowego oraz tlen zaczerpnięty z płuc do wszystkich komórek i tkanek celem ich sprawnego funkcjonowania;

b) **wydalenie** - wszystkie produkty zużyte oraz substancje szkodliwe krew przez płuca i nerki wydalą z organizmu na zewnątrz;

c) **czynności obronne** - różnego rodzaju infekcje, spowodowane przez bakterie, które przedostają się do organizmu różnymi drogami oraz trucizny chemiczne, krew neutralizuje lub całkiem nieszkodliwia przez wytwarzanie w ustroju czynników obronnych, odprowadzających;

d) **równowaga biologiczna** - krew odgrywa również wielką rolę w gospodarce wodnej i mineralnej, utrzymując równowagę kwasowo-zasadową płynów ustroju.

Cudownym narządem, który rozprowadza ustawicznie krew po całym organizmie jest **serce**. „*To perpetuum mobile, ta gigantyczna pompa ssąco-tłocząca, ten niepojęty motor nie zasilany przez człowieka materiałem napędowym, pracująca bez przerwy przez 80 lat i więcej, uprawia w zdumienia najgłębsze umysły. Praca serca jest oszłamiająca. W ciągu godziny serce ludzkie przetacza blisko 400 l krwi, w ciągu zaś doby - około 10.000 l. Jest to ilość równa pojemności wagonu-cysterny. W ciągu 70 lat życia człowieka przepompowuje około 250.000.000 litrów. Do jej przewiezienia trzeba byłoby użyć około 250 pociągów po 100 wagonów-cystern. Gdyby pracę serca wykonywaną przez 70 lat życia człowieka skoncentrować na jednym punkcie, to praca ta, ta energia, byłaby zdolna wynieść człowieka na Księżyc*”. (J. Chlebińska - „Anatomia i fizjologia człowieka”)

Według obliczeń niektórych naukowców, serce ma w sobie zapas energii na 150 lat życia ludzkiego. Niestety, człowiek dzisiejszy obraca się we wręcz zabójczym środowisku. Zamiast tlenku - wdychamy gazy spalinowe, często rakotwórcze, zamiast czystych związków organicznych, zawartych w płodach ziemi, spożywamy w pokarmach nawozy chemiczne, czego ludzki organizm nie toleruje.

Na domiar złego technika i szaleńcze tempo dzisiejszego życia szarpie ponad jego wytrzymałość system nerwowy, co powoduje nerwice serca, niewydolność krążenia, zawały i różne inne przypadłości.

### Oslabienie mięśnia sercowego:

1. Ziele serdecznika
2. Kwiatostan głogu
3. Owoc głogu
4. Korzeń lubczyka
5. Korzeń kozłka lekarskiego
6. Liść melisy
7. Owoc róży
8. Liść pokrzywy
9. Kwiatostan kocanki piaskowej

Pić trzy razy dziennie po szklance przed posiłkiem. Odbywać częste spacerunki na wolnym powietrzu rano i wieczorem. Zaleca się po pół szklanki przed obiadem czerwonego wina - wypić powoli.

po 50 g.

### Niewydolność wieńca - dusznica bolesna

1. Ziele jemioli
2. Liść ruty
3. Kwiat bzu czarnego
4. Kwiatostan głogu
5. Ziele serdecznika
7. Liść melisy
8. Korzeń kozłka lekarskiego
9. Ziele srebrnika (pięciornika gęstego)

po 50 g.

Pić jak wyżej. Ograniczyć na pewien czas pokarmy rozdymające, fasole, groch oraz ciężkie przyprawy jak pieprz, musztarda itp. Uprawiać lekką gimnastykę na wolnym powietrzu.

### Nadciśnienie tetnicze

Rozróżniamy nadciśnienie samorodne i pochodne, czyli powstałe na tle innych chorób, takich jak: niewydolność nerek, trzustki, wątroby. Nadciśnienie, jak każda nieprawidłowość serca, jest niebezpieczne, gdyż może spowodować pęknięcie naczynka krwionośnego w mózgu, czego następstwem bywa paraliż lub śmierć. W takich wypadkach, obok środków farmaceutycznych trzeba pomocniczo leczyć się ziołami:

1. Morszczyk pęcherzykowy
  2. Ziele jemioli
  3. Kwiatostan głogu
  4. Owoc głogu
  5. Ziele skrzypu polnego
  6. Owoc róży
  7. Korzeń kozłka lekarskiego
  8. Kwiat bzu czarnego
  9. Liść ruty
- po 50 g. Pić tylko dwa razy dziennie: rano szklankę i wieczorem.

Z herbarium Ojca Andrzeja Klimuszki wybrał MZ

## Bojki starego bacy na grudzień

### Dokładny rachunek

Wyciecka ceprow w Tatrach.

- Tatry mająm dwa miliony i trzy miesionce - wyjaśnio przewodnik gorol.
- No, no, wycie to gazdo z dokładnościami aż do trzek miesienicy? - dziwią sie turyści.
- Ady byk nie wiedziol - byl tu profesor z Poznania trzy miesionce tymu i godol, ze Tatry mająm dwa miliony rokow. To kiela mogom miec teroz?

### Rzodki nazwisko

Do gazdy Witoska przyjechol na wypocynek letnik i przedstawio sie:

- Nazywom sie Jan Sraczkza.
- Oho! Rzodki mocie panocku nazwisko, rzodki - stwierdził gazda.

### Gorol na drzewie

Siedzi gorol na drzewie, a przechodzący turyści wołajom:

- Gazdo, zyjdzcie z drzewa, bo spadniecie!
  - Eee, nie spadnym!
  - Zyjdzcie, bo sie wom co złego stanie - krzycom dalej turyści.
- W pewnym momencie slychać, jak gorol leci z drzewa i ryps o zymie.
- A godoli my wam, prosili my wos, zebyscie zešli i widzicie...
  - Eee, nic sie nie stalo, dyć jo juz miol prawie schodzieć.

### Pozar

U Radeckich pod Ożnom u Jontka Cokotka wybuchnoł lokropny pozar. Spolił sie cały dobytek.

- Józef Kukura tak poziero, poziero i godo som do siebie:
- Niek to wszyscy debli weznom. Teroz to sie wyscy przyšli grzoć.
  - A podpoli to ni miol kto, musiolek to som zrobić.

### Wyjaśnienie

- Przysła gorolka z Zabniczy do doktora, a tym sie pyto:
- Co sie wom stalo?
  - Ady ugryz mie pies.
  - A gdziez wos ugryz? - pyto doktor.
  - Ady kolo Delikatesow w Zyweu.

### U dyntysty

- Manusia ze Skotnie posla do dyntysty, bo jom strasecnie bolol zomb.
- Panie doktorku! Tak sie bojym, jak bydziecie wiertac, ze wolałabyk rodzic.
  - To niek sie Manusia zdecyduje i powie, zebyk wiedziol jak fotel ustawić.

Wybrały - Ania i Basia Szpok





## Pamięci Zofii Maczek

W dniu 27 kwietnia ub. roku, kiedy grupa dzieci ze SP nr 3 wyruszyła z Jaworza do Klundert, w Edynburgu zmarła w wieku 89 lat Zofia Maczkowa, wdowa po legendarnym Generale Stanisławie Maczku. Zmarła przez ponad 66 lat dzieliła z nim wspólne życie, z których 11 w przedwojennej Polsce, a 55 na wojennej tułaczce i emigracji.

Pogrzeb odbył się w Edynburgu w dniu 5 maja '95, dokładnie w 50 rocznicę zakończenia II wojny światowej w Holandii. Zaledwie 5 miesięcy przedtem Edynburg żegnał Generała w jego ostatniej drodze na wieczny odpoczynek w Bredzie, teraz zaś tłumy przybyłych zewsząd pancerniaków i ich rodzin oraz szkockich i polskich przyjaciół, po brzegi wypełniały mały polski kościół św. Anny w Edynburgu, by oddać ostatnią usługę ś.p. Zofii. W koncelebrowanej mszy św. żałobnej, pożegnalne słowa wygłosił wieloletni proboszcz tej parafii i przyjaciel rodziny Maczków **ks. Bolesław Szuberlak**, podkreślając zalety i cnoty zmarłej, jej oddanie sprawom polskim i rodzinie oraz zawsze skromne i zacne życie.

Była przykładem najszlachetniejszych wartości, wierna najwyższemu ideałom.

Spopielenie zwłok nastąpiło w gronie ściśle rodzinnym w krematorium Morton Hall, gdzie zmarła pożegnał wiceprezes Związku Kół i Dywizji Pancerniej **Mieczysław Wiertalski**, podkreślając głębokie powiązanie życia ś.p. Zofii z historią I DP. P. wiceprezes zwrócił się też do rodziny, by utrzymywała i pielęgnowała legendę tej świetnej jednostki militarnej. Rodzinę tę stanowią: syn Andrzej z żoną, córki Renata i Małgorzata, wnuczka Carla z mężem oraz prawnuczki Aleksandra i Zofia.

W pogrzebie wziął również udział długoletni lekarz domowy oraz przyjaciel Generała i jego rodziny, były wykładowca na uniwersytetach w Poznaniu i Edynburgu, dr Wiktor Tomaszewski, który zmarł niedługo potem w dniu 22 czerwca '95, w wieku 88 lat. Jego prochy przewiezione zostały do rodzinnego Pleszewa, a na prośbę wdowy zmarłego P. Krystyny, w uroczystościach pogrzebowych w Polsce w dniu 11 lipca '95 uczestniczyła P. Dorota Jurczyk, członek Zarządu Koła "Beskidzkiego" ZK i Dywizji Pancerniej.

**kpt. Czesław Czubaj**  
**Prezes Koła "Beskidzkiego" ZK i DP**

## Podziękowania

W poprzednim numerze „Echa Jaworza” opisane zostały obchody 78 Rocznicy Święta Niepodległości, połączone z uroczystością nadania i wręczenia sztandaru Szkole Podstawowej nr 3 im. gen. broni Stanisława Maczka w Jaworzu Średnim. Serdeczne podziękowania składamy fundatorom sztandaru, którymi byli następujący członkowie i przyjaciele „Beskidzkiego” Koła Tere-nowego Światowego Związku b. Żołnierzy I Dywizji Pancerniej z siedzibą Zarządu Głównego w Anglii:

1. Kol. Dorota Morrisson-Jurczyk, Edinburgh - Bielsko-Biała
2. Kol. Halina i Jerzy Rucki, Bielsko-B.
3. Kol. Teresa i James Jurczyk, Bielsko-B.
4. Kol. Elżbieta i Ferdynand Kubicius, Skoczów
5. Kol. Tadeusz Göral, Kęty
6. Dyr. Krzysztof Nycz, PBP "Orbis" sp. z o.o., Bielsko-B.
7. P. Henryka Makulec, Kraków
8. Kol. Edmund Jamroz, Kalwaria Zebrzydowska
9. Kol. prezes Roman Lorek, ZPW "Krepol" SA Bielsko-B.
10. Kol. dyr. Jan Solich, ZPCz "Weldoro", Bielsko-B.
11. p. p. J.K. Arendt, Pszczyna
12. BZO "Befado", Bielsko-Biała
13. WWG "Polmos", Bielsko-B.
14. Kol. Roman Stolarz, Breda
15. śp. Kol. Józef oraz Kol. Katarzyna Gutowscy, Kraków
16. Kol. prof. Bronisław Kłaptocz, Czechowice-Dziedzice
17. Kol. prof. Andrzej Włochowicz, Bielsko-B.
18. Kol. Stanisław Grandys, Zakopane
19. Kol. Wanda Dudziak, Londyn
20. Kol. Janina i Tadeusz Kostka, Żywiec
21. Kol. Lidia i Jerzy Maksymowicz, Czaniec
22. Zarząd Woj. Związku Kombatantów RP i b. Więźniów Politycznych, Bielsko-B.
23. Kol. Absolwenci Klasyki '38, Cieszyn

24. Zakład "Bielska Dziańina", Bielsko-B
25. Kol. Władysław R. Parchański, Pruchna
26. śp. Kol. Feliks Kubacki, Sosnowiec
27. Kol. Karol Gańczarczyk, Bielsko-B
28. Fabryka Pił i Narzędzi, Wapienica
29. P. Helena Kublik, Bielsko-B.
30. Kol. Stanisław Mazurkiewicz
31. Kol. Józef Drożdż, Bielsko-B
32. Kol. Stanisław Martynoga, Anglia
33. Kol. Stanisław Sulek, Kraków
34. Kol. Zofia i Jan Stich, Zabrze
35. Kol. Józef Polok, Wisła
36. Kol. Wojciech Zajączkowski, Chybie
37. Kol. Marian Pietruszka, Katowice
38. Kol. Józef Zwierzyński, Katowice
39. Kol. Henryk Kondzielnik, Katowice
40. Kol. Rudolf Pukowicz, Katowice
41. śp. Kol. Józef Matysiak, Cieszyn
42. P. Antoni Migdał, Bielsko-B.
43. PPZ "Alpha" - "Atarex", Kraków
44. Kol. Walter Raiwa, Ruda Śl.
45. Kol. Marian Dechnik, Zielonki - Kraków - Jaworze
46. FME "Indukta", Bielsko-B.
47. Kol. Leopold Bąk, Bielsko-B.
48. Kol. Jan Tobiasz, Wilamowice
49. P. Antoni Kobiela, Bielsko-B.
50. Kol. Jan Baczyński, Bielsko-B.
51. Kol. Stanisław Iglicki, Prudnik
52. Kol. Jak Talik, Bielsko-B.
53. P. Jadwiga Roik, Jaworze
54. Autor artykułu

**Zarząd Koła "Beskidzkiego"**

## Niech nam żyją seniorzy

Jaworzaniecy seniorzy, zrzeszeni w Kole nr 8 Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów, (w liczbie 29 członków) będącego Stowarzyszeniem Wyższej Użyteczności, regularnie co wtorek o godzinie 14.00 urządzają przy herbacie, kawie i ciastkach przemiłe spotkania dyskusyjne. Spotkanie w dniu 26 listopada miało szczególnie uroczysty charakter, jako że obchodzono **Dzień Seniora**. Wśród 17 uczestników (wiek, przeróżne dolegliwości, czy ważne sprawy nie pozwalają przybyć wszystkim związkowcom) znalazł się w komplecie Zarząd Koła w osobach - prezes **Karol Ryrych**, sekretarz **Józef Semla**, odpowiedzialny za sprawy socjalno-kulturalne **Henryk Suter** oraz gospodynie zajmujące się problemami bytowymi - **Zofia Wencel**, **Emilia Raszka** i **Jadwiga Maciejczek**, której asystowała wnuczka **Dorota Czader** z aparatem fotograficznym, aby uwiecznić tę nastrojową uroczystość. Władze gminy reprezentowała **Teresa Faferko**, której zebrani serdecznie dziękowali za naprawę centralnego ogrzewania, bez którego trudno sobie wyobrazić tradycyjne wtorkowe spotkania.

Przy skromnym poczęstunku zaczęły się interesujące rozmowy odnoszące się do przeszłości, teraźniejszości, a także przyszłości poszczególnych dyskutantów. Żaden z członków Koła



## Nasze świętowanie i winszowanie

nie mógł się pochwalić drogą życia uslaną różami. Wszyscy mieli żywot bardzo ciężki i pracowity, opleciony licznymi troskami i cierpieniami. Stąd też mnie, redaktorowi biorącemu udział w uroczystości, wydaje się - sam zresztą jestem inwalidą II grupy - że wszystkim seniorom należy się wielki szacunek społeczny za ich dokonania w pracy zawodowej i społecznikowskiej oraz wszechstronna pomoc ze strony władz, instytucji i miejscowych zakładów produkcyjnych, biznesowych potentatów...

Rozległ się również śpiew - indywidualny i zbiorowy - piosenek, przede wszystkim ludowych, wesołych i rzewnych, jedynym słowem - dla każdego coś milego. Rozlegał się nade wszystko własny klubowy "hymn", którym często zebrania się rozpoczyna i kończy:

*Niedawno byliśmy młodzi i zawsze pełni sił,  
A dzisiaj każdy myśli, jak długo będzie żył.*

*Niech żyją nam renciści  
Przez szereg długich lat,  
Choć nam uroda zwiędła,  
Jak wędnie cięty kwiat.*

*Używaj dopókiś młody, dopóki jeszcze czas,  
Nie pijaj czystej wody, a będziesz żył sto lat.*

*Pij tylko słodkie wino,  
Które ma dwieście lat,  
I szalej za dziewczyną,  
Co ma sześćdziesiąt lat.*

*Spędziłeś młode lata w gronie młodzieńskich par,  
A teraz wolisz starsze, dlaczego nie wiesz sam?*

*Nie zważaj na morały,  
Które ci prawil dżiad  
Jemy też zmysły grały,  
Gdy miał sześćdziesiąt lat.*

*Więc śmieję się razem z nami, dopóki humor masz  
I baw się na całego, a będziesz żył sto lat.*

*Ta pieśń dodaje siły  
I rozwesela nas,  
Z nią trzeba iść przez życie,  
Dopóki jeszcze czas.*

*Więc nie żałujmy głosu, śpiewajmy wszyscy wraz,  
Ta nasza pieśń rencistów, niech rozwesela nas.*

*Niech żyją nam renciści,  
Przez szereg długich lat,  
Cieszymy się z życia wszyscy,  
Dopóki jeszcze trwa!*

Muszę stwierdzić z ręką na sercu, że Klubowicze "głosu nie żalowali", a wesołość panowała powszechna i wszyscy "cieszyli się z życia". Mnie również, jako historyka, niezmiernie zainteresowały wspomnienia dotyczące dziejów Jaworza. Stąd pilnie nadstawiałem ucha m.in. na opowieść **Anny Broda-Janos z domu Kudzielka** odnoszącą się do hrabiów Larischów, pachciarza Simachowicza i doktora Borenioka. Były to dla mnie tak fascynujące "nowinki", że umówiliśmy się na domowe spotkanie, aby snuć je dalej. Wielkie też zainteresowanie wzbudziła pokazana przez Jadwigę Maciejczek książka pt. "Potrawy regionalne Wisły i Śląska Cieszyńskiego" napisana przez jej córkę Martę, nad czym nie będę się rozwodził, gdyż z uwagi na ważkość tego opracowania, wróć do tego tematu innym razem.

Na koniec pragnę wszystkim jaworzańskim Seniorom - i

tym zrzeszonym w Klubie Związkowym, funkcjonującym przy Urzędzie Gminy, jak i tym, którzy do niego dołączą w przyszłości - **złożyć od kolegium redakcyjnego "Echa Jaworza" wyrazy głębokiego szacunku oraz życzenia szczęścia osobistego i rodzinnego, jak i dobrego zdrowia i długich lat życia.**

**Franciszek Karol Szpok**



Mam za sobą już szmat czasu, doznałem w swym długim żywocie wiele zawirowań dziejowych, ale najważniejsze, najlepiej zapamiętane i najmocniej przeżywane doznania, tak psychiczne jak i cielesne, związane są z obchodami, zwłaszcza w okresie przedwojennym przewspaniałych zwyczajów i obrzędów świątecznych, nade wszystko zaś grudniowo-styczniowych. Wiadomo wszystkim, że nasza śląska, podbeskidzka wieś Jaworze, była w dużym stopniu rolnicza, chłopska, chociaż i najemni robotnicy, mieszkający w wynajmowanych „kumorach”, albo też „kóntem” u „siedloków”, chowali jakąś „gadzinę”, głównie kozy i świnie, aby mieć dla rodziny „kapkę mlyka i miynsa”, zwłaszcza na święta, t również wiadomo wszystkim, że w wiejskich środowiskach niezwykle żywo pielęgnowane były wszelkie dziedziny kultury ludowej. Zarówno starzy, jak i młodzi dbali o zachowanie na wieki zakletego kręgu cudownych staroci folklorystycznych.

Wśród dawnych jaworzańskich zwyczajów i obrzędów należy zauważyć świąteczne i rodzinne oraz gospodarcze i okazjonalne. Z nimi były sprzęgnięte różne elementy sztuki ludowej w postaci ciekawych zachowań, pieśnierek i rekwizytów niezbędnych przy obrzędach. Największa ich mnogość przypadała na miesiące zimowe i wiązała się z dniami świętymi: Andrzeja, Barbary, Mikołaja, Łucji, Tomasza oraz Świętami Godnimi, Nowym Rokiem i Trzech Króli, przy czym trzeba nadmienić, że „hańdowniejsi pastuszkowie” ze swoimi, często własnoręcznie wykonanymi szopkami i gwiazdami, wyśpiewując swe nastrojowe i liczne pastoralki odwiedzali domostwa aż do Matki Boskiej Gromnicznej, kończącej czas Godów Bożonarodzeniowych. Dni radości i szczęśliwości, zwłaszcza dla dziatwy, zaczynały się od dnia św. Mikołaja 6 grudnia. Ten wielce nastrojowy i tradycyjny wieczór i następujące po nim, gdyż Mikołajom nie sposób było „obsłużyć” wszystkich „klientów” za jeden, choć długi wieczór, opisała przepięknie w wierszu „Po Mikołajce” **Emilia Michalska**, dobrze znana, wielka nasza poeta ludowa z Pruchnej. Przeczytajmy kilka zwrotek tego utworu: *Śniyg polatuje, cichość jak w bajce.*

*Chłopczyśka idom po Mikołajce.*

*Trze Mikołaje, śmierć, koza, anioł,*

*Na końcu diabeł diabła poganio.*

*Chłostym loganio, lańcuchym brzynko,*

*Oj, bydóm dziełchy piszczaly ciynko.*

*Hej, bydóm dziecka rzykały wartko,*

*Za pore pieczek, jakbo i ciastko!*

*Już sóm przy chalpie! Sypióm sie do ni!*

*Strzedni Mikołaj dzwóneckłym dzwóni,*

*Dźwiyrze łodewrzył. Stary tymczasym:*

*"A rzykej, rzykej!" - zaryczol basym...*

Z dniami wymienionych powyżej świętych wiązały się przeróżne i powszechnie praktykowane obyczaje, wróżby, przepowiednie i obrzędy wiejskie. Znanne są one jeszcze naszym „starkóm” i „starzykóm”, a jest ich całe mnóstwo, że trudno je przytoczyć. Wszakże muszę wspomnieć o tradycyjnym przepowiadaniu pogody na kolejny rok. Oto w dniach od św. Łucji do Bożego Narodzenia oraz dla pewności między św. Szczepanem a Trzema Królami, wiekowi „gazdoszkowie” pilnie baczyli na pogodę i skrzętnie zapisywali jej stan w każdym kolejnym dniu, gdyż wedle starodawnych przepowiedni miała ona określać pogodę kolejnych miesięcy nowego roku. O osławionym dniu wigilijnym, z jego dwunastodniową uroczystą wieczerzą, pustym miejscem przy świątecznym stole, śpiewem nastrojowych kołęd, „Pasterką”, rozmowami ze zwierzętami domowymi... nie uchodzi nawet mówić, gdyż jego obyczajowość i obrzędowość na szczęście trwa dość powszechnie po nasze czasy, acz „przyémiona” nowościami cywilizacyjnymi, choćby w postaci słuchania nagrań kołęd, a nie ich rodzinnego śpiewania, względnie sklepowych specjalów, tak bardzo odbiegających od dawnych - maceznych. Leciwi jaworzanie znają na pamięć dziesiątki nastrojowych kołęd, jak choćby - *Bóg się rodzi, moc truchleje... Do szopy, hej pasterze... Lulajże Jezuniu... Anioł pasterzom mówił... W żłobie leży... Trzej królowie monarchowie...*

Tak więc na smacznym ucztowaniu, śpiewaniu kołęd, serdecznym wzajemnym winszowaniu, upływał jaworzanom radosny i nastrojowy czas Bożego Narodzenia. Oby tak zdarzyło się również i w tym roku - czego życzy z całego serca współziomkom autor -

**- Franciszek Karol Szpok**

## Z życia „Maczkowców”

10 grudnia br., w przeddzień drugiej rocznicy śmierci gen. Stanisława Maczka, odbyło się w Bielsku-Białej zebranie sprawozdawczo-wyborcze członków i sympatyków terenowego Koła "Beskidzkiego" b. żołnierzy 1 Polskiej Dywizji Pancerniej na Zachodzie, które miało miejsce w Wojskowym Ośrodku Kultury "Dom Żołnierza". Przewodniczył pułk. Andrzej Sitek, pełnomocnik w woj. bielskim Kierownika Urzędu d/s Kombatantów i Osób Represjonowanych w Warszawie.

Część sprawozdawcza zebrania poprzedzona została odtworzeniem z wideo uroczystości obchodów 78 rocznicy Święta Niepodległości '96 w Jaworzu, połączonych z nadaniem sztandaru Szkole Podstawowej nr 3 im. gen. St. Maczka w Jaworzu, a ufundowanego przez członków Koła "Beskidzkiego". Przebieg tych uroczystości został opisany w listopadowym numerze "Echa Jaworza". Szczególnie duże wrażenie na weteranach wojennych wywarł program słowno-muzyczny akademii zatytułowany "Znów Wolna - znów Niepodległa", przygotowany przez młodzież szkolną.

W sprawozdaniu i dyskusji dominowały motywy współczesnej historii, zwłaszcza że w przyszłym roku przypada 55 rocznica utworzenia 1 Dywizji Pancerniej w Szkocji. W związku z tym przewiduje się liczniejsze niż zwykle spotkania okolicznościowe, szersze kontakty ze szkołami oraz jubileuszowy, i prawdopodobnie ostatni, światowy zjazd w Kanadzie ("Toronto '97") byłych i coraz to bardziej ubywających żołnierzy gen. Maczka.

Wobec wzmógłonych zadań koła, w dotychczasowym 8-osobowym składzie kombatantskiego zarządu dokonano sztafetowo-pokoleniowego wzmocnienia, dokończając do niego kol. Jamesa Jurczyka z Bielska-Białej, najstarszego syna kol. Doroty Morrisson-Jurczyk.

Podsumowując zebranie pułk. A. Sitek stwierdził, że dorastają dalsze pokolenia godnych następców, czego najlepszym dowodem mogą być jaworzańscy uczniowie IV Liceum Ogólnokształcącego im. Komisji Edukacji Narodowej w Bielsku-Białej, wyróżniający się w prowadzonych przez niego lekcjach z zakresu Obrony Cywilnej.

JR

## Święta w moim domu

Święta w moim domu wyglądają tak: Moja cała rodzina zbiera się u mojej babci, tam siadają przy ładnie nakrytym stole i zaczynają się modlić. Gdy skończymy - zaczynamy jeść. Na stole jest dwanaście różnych potraw, świece, nakrycia dla wszystkich. Gdy skończymy jeść, znajdujemy pod talerzami pieniądze, wprawdzie nieduże, ale ważne, że są. Później są prezenty spod choinki. Ja na przykład dostałem gierkę komputerową i 100.000 starych zł. Wszyscy zaczynamy się bawić i śpiewać kolędy. Moja

siostra zmywa naczynia. Oczywiście jest jeszcze nakrycie dodatkowe dla zamorskiego gościa. Moi rodzice przeważnie są w domu i nie przyjeżdżają do babci, bo wołają wigilię robić w domu, ale ja wołam u babci. W pierwszy dzień Bożego Narodzenia na śniadanie jest podana szynka i różne smakołyki. Bardzo się cieszę, że chociaż jeżdżę do tej mojej babci, bo w domu jest całkiem inaczej, nic nie mówię, bo jakie święta są to są, ale rodzice lubią sobie wypić i ja się tego krepuję. Po prostu wołam być na święta u babci. Kocham moją babcię. Teraz nie wiem, gdzie będę spędzał święta, czy na Ośrodku, czy w domu, czy u babci, bo nie wiem czy w domu mnie chcą. Po prostu święta w moim domu wyglądają tak: kiedyś przyszedłem do domu na wigilię, a tam nic nie było, bo rodzice byli pijani.

**Robert Kozior**  
(Młodz. Ośrodek Wychowawczy)

## Pogotowie ekologiczne

Od niniejszego numeru rozpoczyna się publikację nowej rubryki redagowanej przez uczniów SP nr 3, pod okiem mgr Andrzeja Staśki. Od dłuższego już czasu uczniowie bacznie okiem obserwują akty wandalizmu, dzikie wysypiska śmieci oraz wszelakie przejawy ludzkiej głupoty, prowadzące do degradacji naszego środowiska. Pragniemy, aby ich starania wyszły poza szkolne mury, stąd też w kolejnych numerach naszej gazety prezentować będziemy minireportaże ukazujące wstydlive oblicze naszego życia. Mamy również nadzieję, że rubryka ta pozwoli zmienić świadomość tych, którzy nie licząc się ze skutkami swoich poczynań, niszczą nasz wspólny świat. Dzieci i młodzież zapraszają do współpracy wszystkich Czytelników "Echa Jaworza", licząc na pomoc i zrozumienie.

## Ludowe prognozy pogody

\* \* \*

Na Urbana (19.12) chwile jakie,  
to i lato będzie takie.

\* \* \*

Adam i Ewa (24.12)  
pokazuje,  
Jaki styczeń i luty  
po nich następuje.

\* \* \*

Jak przymróżki  
na Szczepana (26.12),  
będzie wiosna  
od Damiana. (27.02)

\* \* \*

Jak na św. Jana (27.12)  
śniega po kolana,  
to na św. Józek  
pociągniesz trawy wózek.

\* \* \*

Niewiniątek Dziwn (28.12) pokaże,  
jako się pogoda w aprylu okaże.

\* \* \*

Na św. Sylwester (31.12) mroźno,  
zapowiedź na zimę groźną.

\* \* \*

Dziwn Sylwestrowy  
pokazuje czas lipcowy

\* \* \*

Nowy Rok jaki  
- cały rok taki

\* \* \*

Na trzech Królów zima zimę goni.

\* \* \*

Jeśli na Trzech Królach  
słońce jasno świeci,  
to już wiosna  
do nas szybko leci.

\* \* \*

Gdy Trzech Królów mrozem trzyma,  
będzie jeszcze długo zima.

\* \* \*



Smietnisko znajdujące się przy ulicy Pagórkowej

# Żołnierze Świętego Floriana



Jak wiele zawdzięczamy żołnierzom - strażakom spod znaku świętego Floriana, którzy czuwają, gdy my śpimy, którzy z narażeniem życia i dobra własnych rodzin ochotniczo i bezmiernie ratują nas i nasz dobytek, gdy niespodzianie bezradni i bezsilni staniemy w obliczu nieszczęsnego żywiołu.

Ileż, gdy zawyje syrena na trwogę, przerywają swój sen, przerywają pracę lub posiłek, obrządek religijny lub wypoczynek i pędzą najkrótszą drogą na miejsce zbiórki, by podążyć na ratunek życia i mienia wszędzie tam, gdzie takie zagrożenie powstaje.

Z dużą satysfakcją przyjąłem zaproszenie na spotkanie z Zarządem naszej jaworzańskiej Ochotniczej Straży Pożarnej, które odbywało się w dniu 8 grudnia br. w małej salce Domu Strażaka.

Było trochę zimna, bo w Domu Strażaka nie grzeją bez potrzeby, oszczędzają opał na ogrzanie świetlicy i pomieszczeń wynajmowanych na wesela i zabawy, co łącznie z wynajmem pomieszczeń garażowych przyniosło zarządowi 12.629 zł dochodu.

Doroczna akcja kalendarzowa przyniosła OSP w Jaworzu 6.182 zł. Z urządzanego festynu strażackiego wpłynęło do kasy OSP około 1.900 zł.

Z wygospodarowanych środków zakupiono 6 okien i zainstalowano je od strony zachodniej Domu Strażaka. Koszt inwestycji wyniósł ponad 13 tys. zł. Prócz tego zakupiono opał, wymieniono płyty chodnikowe przed wejściem, wykonano remont układu hamulcowego samochodu bojowego straży.

Dużo robót strażacy wykonali w czynie społecznym, a to: wymiana parapetów, remont poszycia dachu, remont syreny, zaprawienie okien, wymiana głównej rozdzielni prądu w Domu Strażaka.

Z dotacji w wysokości 10 tys. zł, przyznanej przez Urząd Gminy, zakupiono: węże pożarnicze, zasłony wodne, wysysacz głębinowy, myjnię dla węży, lampy górnicze, agregat prądotwórczy i reflektory.

Należy z szacunkiem zauważyć, że ten pieniądz społeczny jest właściwie wykorzystany - chwala im za to, bo nie wszędzie i nie wszyscy tak chcą i potrafią gospodarować.

Przy OSP w Jaworzu istnieje już od wielu lat Klub Honorowych Dawców Krwi, którego członkowie do chwili obecnej oddali już dla ratowania innych 180 l krwi, a roku bieżącym 23 l krwi, o czym jest osobny artykuł w dzisiejszym numerze "Echa Jaworza".

W założeniach programowych na 1997 rok Ochotnicza Straż Pożarna przewiduje:

- dalszą wymianę okien,
- remont elewacji budynku,
- remont dachu,
- remont drzwi garażowych.

Będą również czynione przygotowania do obchodów jubileuszu 125-lecia założenia Ochotniczej Straży Pożarnej w Jaworzu, które przypada na 1998 rok.

Znając zapał i zaangażowanie społeczne naszych strażaków wierzę, że uda im się tego dokonać, trzeba im w tym pomóc i pomożemy, jak to co roku czynimy.

M. Z.

\* \* \* \* \*

**W imieniu Kolegium Redakcyjnego  
„Echa Jaworza”  
życzę Zarządowi  
Ochotniczej Straży Pożarnej  
wykwywania zadań,  
zaś wszystkim strażakom i ich rodzinom  
wesołych i spokojnych świąt  
oraz zdrowia i wszelkiej pomyślności  
w Nowym Roku.**

\* \* \* \* \*

# Ratujmy środowisko naturalne

Przeświadczony jestem absolutnie, że wielką troską należy otaczać nie tylko zapasy gleby, wody i powietrza, ale również wszelkie i różnorodne formy życia, a więc rozliczne okazy fauny i flory.

Nasilające się procesy cywilizacji technicznej, degenerujące środowisko naturalne, spowodowały i nadal to czynią, silne zagrożenie, a nawet zagładę wielu gatunków zwierząt i roślin, a także różnych form przyrody nieożywionej oraz walorów krajoznawczych. Stąd też naszym głównym celem - mam na myśli wszystkich miłośników przyrody - powinno być zachowanie i odtworzenie zasobów przyrody.

Powinniśmy szerzyć i rozwijać wiedzę przyrodniczą, mającą na celu jej zachowanie i ratowanie poprzez tematyczne odczyty i kursy, ekspozycje i wycieczki oraz czytelnictwo czasopism i literatury fachowej z tej dziedziny.

I pamiętajmy, że tam gdzie wyjedziemy, gdzie się znajdziemy, nie bądźmy tylko gośćmi, a tym bardziej uciążliwymi intruzami, o których chciałoby się zapomnieć na zawsze. Pamiętajmy, że mimo iż nie są to miejsca naszych urodzin, pracy, czy nauki, to są one również nasze i jesteśmy za nie współodpowiedzialni wobec całej przyrody!

Wybierając się na wyprawy w nasze przepiękne jaworzańskie okolice przestrzegajmy przede wszystkim dwóch najważniejszych zasad:

**- nie zanieczyszczajmy środowiska naturalnego przeróżnymi odpadkami i śmieciami, szkodliwymi dla niego i odbierającymi mu jego właściwy urok oraz nie hałasujmy, a więc unikajmy głośnych rozmów, krzyków i śpiewów, nie mówiąc o używaniu radia, czy magnetofonu.**

Chrońmy zatem naszą rodzimą przyrodę, bez której nie istniałoby życie ludzkie, ratujmy ją od zniszczeń i cząstkowej zagłady!

Henryk Suter

### Od redakcji:

Cieszymy się ogromnie, że nasze apele o żywszą współpracę Czytelników jaworzańskiego lokalnego czasopisma znalazły odzew w postaci napływających listów.

Zawierają one ciekawe i ważne informacje, uwagi oraz propozycje dotyczące różnych problemów środowiskowych. Czekamy na dalsze uwagi oraz propozycje dotyczące różnych problemów środowiskowych. Czekamy na dalsze wypowiedzi, zapowiadając ich publikowanie na łamach „Echa Jaworza”.

F. K. Sz.

\* \* \* \* \*

**Sklep Wielobranżowy "MARIA"  
Jaworze Górne, ul. Słoneczna  
serdecznie zaprasza Szanownych Klientów  
na zakupy przedświąteczne.  
Polecamy szeroki wybór różnych artykułów  
branż ogólnoprzemysłowych.**

\* \* \* \* \*

Redaguje Kolegium w składzie: Jadwiga Roik, Franciszek Karol Szpok, Tadeusz Zender, Marian Zygmunt, kolportaż - Jan Kliś  
Adres redakcji: Urząd Gminy w Jaworzu, ul. Zdrojowa 82,  
43-384 Jaworze Dolne, tel. 172-195; lub 172-813  
fax: 172-871; telex: 35-405

Skład i druk: Times Bielsko-Biała, ul. Krakusa 17 tel 183-287  
Poprzednie numery „Echa Jaworza” można zakupić w redakcji.  
Redakcja nie zwraca nadsyłanych tekstów oraz  
zastrzega sobie prawo skracania i opracowania redakcyjnego.